Rocznik II. 1 Maja 1928 r. Zeszyt 9.

Szkoła Zawodowa

Miesięcznik
poświęcony sprawom szkolnictwa zawodowego

Organ
Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół
Dokształcających Szkół Zawodowych
Stowarzyszenie zapisane

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Krąkowski

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Górna Wilda 77/79
Konto w P. K. O. Poznań nr. 207 460.

Nakładca: Stow. Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych
Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Tow. Akc., ulica Pocztowa 9

PRZEDPŁATA:
DLA CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA BEZPŁATNIE
PRENUMERATA KWARTALNA 3.— ZŁ.,
PÓŁROCZNA 5,50 ZŁ., ROCZNA 10,— ZŁ.
ZESZYT POJEDYŃCZY 1,— ZŁ.

Redakcja „Szkoły Zawodowej" podaje do uprzejmej wiadomości P. T. Władz Szkolnych, Zarządów Miast i Organizacyj Rzemieślniczych i Przemysłowych, rozpisujących konkursy na posady kierowników i nauczycieli szkół zawodowych, że ogłoszenia te umieszcza bezpłatnie.

TREŚĆ:

NAKŁADCA I WYDAWCA:
STOWARZYSZENIE NAUCZYCIELI I PRZYJACIÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH STOW. ZAPISANE.
WYDZIAŁ WYKONAWCZY ZARZĄDU GŁÓWNEGO:
PREZES: FR. OBER. SEKRETARZ: A. STANISZEWSKI
SKARBNIK: B. DOBROGOWSKI.
SEKRETARJAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO - POZNAŃ - GÓRNA WILDA 77-79

Stan obecny i zadania szkół zawodowych dokształcających)*

W swym niedawno wygłoszonym radjowym odczycie o stanie i zadaniach szkół rzemieślniczo - przemysłowych wspomniałem mimochodem o konieczności zwrócenia bacznej uwagi na szkolnictwo dokształcające zawodowe.

Zaznaczyłem wtedy również, że, gdy w szkołach rzemieślniczo-przemysłowych pobiera naukę obecnie zgóra 11.000 młodzieży i liczba ta i w przyszłości nie będzie znacznie przekroczona, młodocianych, pracujących w rzemiośle, przemyśle i handlu jest w Polsce około 200.000. Zapewnienie dla tej całej 200.000 armji młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej odpowiedniej szkoły, któraby dała im minimum przynajmniej wiedzy zawodowej i ogólnej jest jednem z ważniejszych zadań chwili obecnej i ten problem, doceniany wszędzie zagranicą, musi znaleźć szybkie i radykalne rozwiązanie i u nas.

Polska, najwcześniej ze wszystkich Krajów Europejskich, bo już w roku 1816, wprowadziła prawny przymus uczęszczania terminatorów do szkół specjalnie dla nich utworzonych, jednakże pierwotne zamierzenia nie z naszej winy zostały wypaczone i poszły w kierunku zamierzeń zaborczych rządów, które w szkole przeprowadzały swoje polityczne tendencje germanofilskie, rusofilskie i austrofilskie, znacznie zaś mniej dbały o odpowiednie przygotowanie rzemieślnika polskiego, aby nie stwarzać w nich konkurencji swym rdzennym obywatelom.

Z chwilą zrzucenia wrogiej przemocy rozpoczęła się wszędzie gorączkowa praca twórcza, dzięki której i ten dział szkolnictwa zaczął szybko się rozrastać i doskonalić, i w tej chwili, chociaż plany dotyczące tego działu szkolnictwa w du-

---

*) Odczyt wygłoszony przez Radjo w Warszawie w dn. 12 marca 1828 r. przez p. inż. Bolesława Krzywobłockiego, naczelnika Wydziału szkół zawodowych dokształcających i rzemieślniczo - przemysłowych w Ministerstwie W. R. i O. P.

żej mierze się są jeszcze zrealizowane, jednakże rezultaty pracy są nietylko widoczne, ale, można śmiało powiedzieć, znaczne.

W realizowaniu tych planów bardzo pomocną była opinja sfer rzemieślniczych, a więc opinja odłamu społeczeństwa, specjalnie zainteresowanego tego rodzaju szkołą, opinja popierająca ideę szkół zawodowych dokształcających.

Niestety jednak pewna część rzemieślników, zatrudnionych, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, nietylko obojętnie, ale nawet nieprzychylnie odnosiła się do idei szkolenia młodocianych terminatorów, jakgdyby lękając się, aby przysłowiowe „jajko“ nie było mądrzejsze od „kury“.

Jednakowoż znaczenie doniosłości dokształcania zawodowego i w tej części rzemieślników robi coraz większe postępy.

Pozostała jednak jeszcze niechęć zwalniania uczniów z warsztatów na naukę szkolną, a ponadto pomimo niedwuznacznych wskazań i zarządzeń odpowiednich ustaw, u wielu mistrzów daje się zauważyć brak zrozumienia obowiązku pilnowania, aby uczeń regularnie uczęszczał do szkoły.

Stosownie do ustawy „o pracy młodocianych i kobiet“ uczeń do obowiązujących godzin pracy tygodniowej ma wliczone 6 godzin, przeznaczonych na naukę w szkole.

Pozatem w ustawie o prawie przemysłowem, wyraźnie zaznaczono, że do obowiązków majstra (pryncypała) należy przestrzeganie, ażeby uczeń uczęszczał regularnie na naukę do szkoły dokształcającej. Na ucznia również ustawa wkłada obowiązek regularnego uczęszczania do szkoły dokształcającej.

Jak dużo wagi przywiązuje ta ustawa do kształcenia uczniów, widać z niektórych jej postanowień, jak np. umowa z mistrzem o naukę ucznia może być rozwiązana jednostronnie, jeżeli pryncypał (mistrz) utrudnia regularne uczęszczanie ucznia do szkoły dokształcającej.

Za nieprzestrzeganie wyżej wymienionych obowiązków pryncypał i uczeń ulegają karom nawet b. wysokim, więc pryncypał jest karany grzywną aż do 1000 zł (lub aresztem do 14 dni), uczeń grzywną do 100 zł.

Jednocześnie ustawa przywiązuje dużą wagę i do należytego wyszkolenia ucznia w zawodzie, postanawiając, między innemi, że tylko rzemieślnik, posiadający tytuł mistrza, może przyjmować na naukę terminatorów.

Już tych kilka, przytoczonych powyżej, postanowień ustawodawstwa polskiego świadczy, jaką pieczę otacza Pań-

stwo wyszkolenie rzemieślnika w szkole i w warsztacie i jak bardzo Państwu zależy na tem, aby rzemieślnik polski jak pod względem fachowym, tak i pod względem intelektualnym stanął na możliwie najwyższym poziomie, osiągalnym w obecnych warunkach.

A gdy dodam jeszcze, że w innem miejscu też ustawa postanawia, iż kandydaci do egzaminu czeladniczego powinni wykazać się świadectwem z ukończenia nauki w publicznej szkole zawodowej dokształcającej, należy uznać, że powszechny obowiązek dokształcania uczniów przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych obowiązuje w Polsce w całej rozciągłości. Dla realnego przeprowadzenia w życie problemu obowiązku dokształcania zawodowego terminatorów koniecznem jest jeszcze wydanie specjalnej ustawy o szkolnictwie zawodowem dokształcającem, określającej zasady i warunki organizowania, zakładania i prowadzenia szkół zawodowych dokształcających.

Ministerstwo W. R. i O. P. wystąpiło swego czasu z projektem takiej ustawy. Niestety projekt ten ugrzązł w jednej z Komisyj dawnego Sejmu i nie doczekał się uchwalenia.

Miejmy więc nadzieje, że projekt tej ustawy, tak niezbędnej dla rozwoju szkolnictwa zawodowego dokształcającego, spotka się z należytem zrozumieniem w obecnie wybranym Sejmie i w najkrótszym czasie zostanie uchwalony.

Zasadniczo Ministerstwo stoi na stanowisku, że zakładanie i utrzymywanie szkół zawodowych dokształcających powinno należeć do obowiązków samorządów, przyczem do pokrywania kosztów utrzymania i prowadzenia szkół przyczynia się Skarb Państwa.

Obecnie są szkoły zawodowe dokształcające utrzymywane i prowadzone przez Państwo, przez samorządy i przez instytucje prywatne, przyczem samorządom i instytucjom prywatnym przychodzi Państwo z pomocą finansową w różnej mierze.

Szkół państwowych i utrzymywanych przez instytucje prywatne jest niewiele, ogromną większość stanowią szkoły, utrzymywane i prowadzone przez samorządy miejskie.

Najbujniej szkolnictwo tego typu rozwinęło się w Wielkopolsce i Małopolsce, gdzie częstokroć nawet małe osiedla posiadają już szkoły zawodowe dokształcające. Szkoły tego typu w Wielkopolsce i na Śląsku różnią się od takichże szkół w innych dzielnicach Polski tem, że mają inaczej trochę ułożony program i mniejszą liczbę godzin nauczania tygodniowo.

W pozostałych Województwach nauka w szkole zawodowej dokształcającej obejmuje 12 godzin nauczania tygodniowo.

Przy obecnym stanie przygotowania uczniów wstępujących do szkoły zawodowej dokształcającej (zaobserwowanym na całym terenie Państwa) tylko ta liczba godzin może zapewnić osiągnięcie przez uczniów w szkole zawodowej dokształcającej tych korzyści, które ona powinna dać. Szkoła zawodowa dokształcająca ma na celu danie młodzieży, pracującej w rzemiośle, przemyśle i handlu, niezbędnych wiadomości teoretycznych z dziedzin, do których rzemiosło (fach) ucznia należy; młodzieniec równocześnie z rzetelnem poznawaniem praktycznem swego fachu (rzemiosła) u mistrza, w fabryce, w handlu, otrzymuje w szkole zawodowej dokształcającej, niezbędne podstawy teoretyczne, by z pełnem zrozumieniem, świadomością i wydajnie mógł w swoim fachu pracować.

Pozatem zadaniem szkoły zawodowej dokształcającej jest oddziaływanie wychowawcze na młodzież w celu jej uspołecznienia i wyrobienia prawych obywateli Państwa, znających dokładnie swe prawa i obowiązki.

Szkoła zawodowa dokształcająca jest oparta na szkole powszechnej, gdyż do niej uczęszcza młodzież, w wieku od lat 15, po wykonaniu obowiązku szkolnego.

Szkoła jednak zawodowa dokształcająca ma inne cele niż szkoła powszechna i, mając na uwadze postawienie rzemiosła na odpowiednim poziomie, nie może być „dalszym ciągiem" szkoły powszechnej.

Poziom przygotowania tej młodzieży jest obecnie jeszcze bardzo różny. Z każdym rokiem jednak poziom ten się podnosi i należy liczyć się z tem, że wkrótce w większych przynajmniej miastach, będzie wyłącznie prawie zgłaszać się młodzież do szkół dokształcających zawodowych ze świadectwem ukończenia pełnej szkoły powszechnej 7-mio klasowej.

Nauka w szkole zawodowej dokształcającej trwa tak długo jak termin, to jest lat 3.

Wobec niejednolitości poziomu przygotowania uczniów, ustalono cenzus naukowy dla wstępujących do szkoły — świadectwo z 4 klas szkoły powszechnej.

Dla młodzieży nieposiadającej tego minimum wykształcenia są tworzone klasy wstępne, mające za zadanie uzupełnienie ogólnego wykształcenia do poziomu 4 klas szkoły powszechnej 7-klasowej, uczniowie o poziomie wykształcenia wyższym, więc z 6 lub 7 klasami 7 klasowej szkoły powszech-

nej są przyjmowani na 2 rok nauki szkoły dokształcającej, lub też tworzone są (o ile się znajdzie odpowiednia liczba kandydatów jednego zawodu) oddzielne klasy o programie wyższym od normalnego.

Program samej szkoły zawodowej dokształcajcej składa się z przedmiotów ogólnokształcących i przedmiotów ściśle zawodowych i fachowych.

Nauczanie jednak przedmiotów ogólnokształcących ma za zadanie głównie cele utylitarne, wskutek czego te przedmioty nabierają również cech przedmiotów zawodowych.

Do grupy przedmiotów ogólnokształcących oprócz języka polskiego wchodzi religja, krajoznawstwo, nauka o obywatelstwie, rachunki i higjena.

Z powodów wyżej wymienionych z nauką języka polskiego jest połączona nauka korespondencji rzemieślniczej i handlowej.

Krajoznawstwo połączone jest z geografją gospodarczą Polski, nauka o obywatelstwie znowu jest tak traktowana, aby uczeń poznał prawa i obowiązki swoje jako obywatel Państwa, członek społeczeństwa i rzemieślnik.

Do nauki rachunków, poza pogłębieniem nabytych w szkole powszechnej wiadomości, włączone są początki algebry i rachunki przemysłowe, pozatem niezbędna dla rzemieślnika księgowość i zasady kalkulacji.

Przy nauczaniu higjeny zapoznaje się ucznia z higjeną ogólną i zawodową.

Oprócz wyżej wymienionych przedmiotów ogólnokształcących program szkoły zawodowej dokształcającej obejmuje następujące przedmioty zawodowe: 1) rysunek odręczny i szkicowanie, 2) kreślenie geometryczne łącznie z nauką geometrji i ew. kreślenie rzutowe, 3) rysunek i kreślenie zawodowe, 4) fizykę przemysłową, 5) materjałoznawstwo łącznie z chemją, 6) technologję zawodową łącznie z nauką organizacji warsztatu i pracy warsztatowej, organizacji handlowej przedsiębiorstw i kalkulacji specjalnej.

Wyżej przytoczony program jest programem ramowym i przy niezmiennym w ogólności programie przedmiotów ogólnokształcących, program przedmiotów zawodowych jest zmienny w zależności od zawodu uczniów, uczęszczających do danej szkoły lub klasy.

Należy tedy zaznaczyć, że tylko w pomniejszych miejscowościach, w których jest niewiele uczniów przemysłowych, do jednej szkoły uczęszczają terminatorzy z różnych zawodów, wskutek czego program nie może uwzględniać tyl-

ko jednego zawodu i nauka nosi charakter więcej ogólny. W większych natomiast środowiskach całe szkoły lub klasy są przeznaczone dla uczniów tylko jednego zawodu, względnie kilku pokrewnych zawodów, wskutek czego uzyskuje się możność dostosowania programu do potrzeb poszczególnych zawodów i fachów uczniów, a więc — są szkoły przeznaczone li tylko dla handlowców, inne dla metalowców, stolarzy lub krawców. Skutkiem dostosowania programu do zawodu uczniów, program np. szkoły dla rzeźników jest różny od programu szkoły dla cukierników i t. p.

W jednej szkole duży nacisk kładzie się na rysunek, w drugiej traktuje się rysunek jako przedmiot pomocniczy, w innej znowu rysunek się pomija.

Chociaż zasadniczo nauka w szkole dokształcającej trwa 3 lata, jednak w niektórych szkołach i w niektórych miejscowościach nauka przedłuża się do lat 4 dla tych zawodów, które wymagają większego jeszcze pogłębienia wiadomości teoretycznych i praktycznych (np. więc nauczanie elektrotechników trwa zazwyczaj przez lat 4). W niektórych szkołach są wprowadzone jeszcze dodatkowe zajęcia praktyczne (uzupełnienie nauki zawodu).

Takie zajęcia praktyczne najczęściej można spotkać w szkołach zawodowych dokształcających fryzjerskich, drukarskich, cukierniczych, elektrotechnicznych. W szkołach żeńskich dokształcających powoli wprowadza się wszędzie naukę gospodarstwa domowego, a wprowadzona już jest nauka kroju i szycia.

Byłoby rzeczą bardzo wskazaną wprowadzić we wszystkich szkołach zawodowych dokształcających praktyczne zajęcia, a to w celu, aby uczeń wszechstronnie zapoznał się z obranym przez siebie zawodem (a nie często tylko jednostronnie u majstra), poznał nowe metody pracy i nowsze urządzenia, stosowane w jego zawodzie, oraz racjonalną organizację pracy warsztatowej.

Nauka w szkole zawodowej dokształcającej odbywa się obecnie prawie wszędzie w godzinach wieczornych. Na naukę uczeń przybywa wprost z warsztatu, zmęczony już całodzienną pracą fizyczną, co nie wpływa dodatnio na zdolności ucznia do przyjmowania podawanej mu wiedzy.

Jeżeli do tego jeszcze się doda, że nauka prawie z reguły odbywa się w budynkach szkół powszechnych, w klasach częstokroć nieprzystosowanych do nauczania przy świetle sztucznem, w klasach nieposiadających stołów do rysowania, nieposiadających nawet ławek odpowiednich do wieku i wzrostu

młodzieży rzemieślniczej — należy przyznać, że warunki nauczania w szkołach zawodowych dokształcających są częstokroć b. ciężkie i że w tych warunkach nie można żądać wybitnie dobrych rezultatów.

Te ciężkie warunki są zwłaszcza rażące w przeciwstawieniu do szkół zagranicznych tego typu, posiadających odpowiednie, wspaniałe i celowo urządzone specjalnie gmachy, przeznaczone li tylko dla szkół zawodowych dokształcających.

Nasze miasta, które już niejednokrotnie zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, wykazały wielkie zrozumienie konieczności posiadania przez szkoły odpowiednich higjenicznych budynków i częstokroć łożą większe kwoty na budowę budynków szkolnych — winny zwrócić baczniejszą uwagę na szkolnictwo zawodowe dokształcające.

Trzeba wytężyć wszystkie siły, aby nasza młodzież, poświęcająca się nauce rzemiosła, będąc w wieku przejściowym, w wieku dojrzewania płciowego, wymagającym dużej pieczy i higjeny — mogła pobierać naukę w warunkach higjenicznych i nie po całodziennej ciężkiej pracy, lecz w ciągu dnia. Problem własnych budynków dla szkół zawodowych dokształcających i związany z tem problem nauczania dziennego jest bardzo aktualny i pilny. Już jest najwyższy czas, aby nasze miasta włączyły ten postulat do programów swoich i zaczęły myśleć o przystąpieniu do budowy specjalnych gmachów dla szkół zawodowych dokształcających odpowiednio wyposażonych w pomoce szkolne, naukowe i warsztatowe.

Drugą rzeczą b. ważną, na którą społeczeństwo i sfery rzemieślnicze winny zwrócić uwagę, — jest otoczenie młodzieży rzemieślniczej swą opieką, przyjście z pomocą w zaopatrzeniu jej w rysownice, książki, pióra, ołówki, cyrkle i t. p.

W wieku, w jakim znajduje się młodzież rzemieślnicza, w wieku lat od 15 — 18, gdy młodzież jest bardzo podatna na różne złe i dobre wpływy zewnętrzne, należy ją chronić od złych wpływów.

W tym celu trzeba starać się urządzać wszędzie, gdzie tylko można, kluby dla młodocianych, w których ta młodzież w godzinach wolnych od pracy, mogłaby znaleźć godziwe rozrywki, tanie i dobre pożywienie, a również radę i życzliwą opiekę, tak często człowiekowi, a tembardziej młodzieńcowi potrzebną.

W klubach takich, jak również i w szkołach należy urządzać kółka literackie, zawodowe, śpiewacze, teatralne, gimnastyczne i t. p., zwracając b. dużą uwagę na wychowanie fi-

zyczne, ponieważ z tężyzną ciała zazwyczaj idzie i tężyzna ducha.

Cośniecoś w tym kierunku już zrobiono, lecz jeszcze więcej jest do zrobienia. Dla racjonalnego i celowego ujęcia tej ważnej sprawy powinna powstać jakaś centralna organizacja, którąby całą akcję ujęła w swe ręce na terenie całego Państwa.

W tym kierunku mają duże i wdzięczne pole do działania powstające u nas Izby Rzemieślnicze.

Według urzędowej statystyki obecnie jest w Polsce 319 415 zakładów rzemieślniczych, zatrudniających 886 207 pracowników.

W tych zakładach łącznie z uczniami, zatrudnionemi w przemyśle i handlu, pracuje, jak już wspomniałem około 200000 młodocianych, obowiązanych do uczęszczania do szkoły zawodowej dokształcającej.

Statystyczne dane wykazują, że obecnie do szkół zawodowych dokształcających uczęszcza około 90 000 młodzieży, do szkół rzemieślniczo-przemysłowych 11 000, a więc tylko połowa uczniów przemysłowych i rzemieślniczych uczęszcza do szkół zawodowych.

Dużo więc jeszcze wysiłków będzie wymagało umieszczenie w szkole tej jeszcze dotąd do szkoły nieuczęszczającej młodzieży.

Liczbowy wzrost jednak szkolnictwa zawodowego dokształcającego jest niezaprzeczenie bardzo wielki, więc w porównaniu do roku 1922/23, to jest w przeciągu ostatnich 5 lat wzrosła liczba oddziałów w szkołach zawodowych dokształcających 3-krotnie, liczba uczniów również trzykrotnie, liczba zaś nauczycieli prawie pięciokrotnie.

W roku bieżącym jest zgórą 3000 oddziałów, rozmieszczonych w 350 miejscowościach, do tych oddziałów uczęszcza zgórą 90.000 młodzieży, którą naucza powyżej 5.000 nauczycieli.

Połowę ogólnej liczby nauczycieli, nauczających w szkołach zawodowych dokształcających, stanowią nauczyciele szkół powszechnych, którzy pomimo uciążliwej całodziennej pracy w szkole powszechnej, chętnie zgłaszają się do pracy wieczornej w szkole zawodowej.

Stwierdzić wypada, że liczba nauczycieli — inżynierów, techników i wykwalifikowanych mistrzów, którym należy z zasady powierzać nauczanie przedmiotów zawodowych, nie zaspakaja jeszcze potrzeb szkolnych, aczkolwiek liczba ta rok rocznie wzrasta.

Równocześnie ze wzrostem liczbowym podniósł się znacznie i poziom szkół: szkoły rok rocznie są coraz lepiej zaopatrywane w konieczne pomoce naukowe, ulepszają się metody nauczania, zaczynają się wreszcie pokazywać na rynku księgarskim i odpowiednie podręczniki, których brak w szkołach tak bardzo odczuwał się i obecnie jeszcze daje się we znaki.

Dla zaznajomienia z nowoczesnemi metodami pracy, dla ustalenia metod nauczania co rok w różnych Kuratorjach są urządzane kursy dla nauczycieli.

Jak widać z przedstawionego obrazu stanu szkolnictwa zawodowego dokształcającego, dorobek tego typu szkolnictwa za okres 10 lat istnienia Państwa jest tak duży, że uprawnia do optymistycznych wniosków na przyszłość.

Zrozumienie przez szerszy ogół, przedewszystkiem zaś przez cały ogół rzemieślniczy, znaczenia i doniosłości dokształcającej szkoły zawodowej, jest jednym z niezbędnych warunków jej dalszego rozwoju, a jednocześnie i rozwoju rzemiosła.

Należy bowiem mieć na uwadze, że tylko uczeń, przeszedłszy odpowiedni termin u mistrza, któryby nie ustępował swym zachodnio-europejskim kolejom pod względem znajomości zawodu i ogólnej kultury, oraz mając za sobą szkołę zawodową dokształcającą, stanie się rzemieślnikiem, stojącym na europejskim poziomie i będzie mógł z dumą powiedzieć: „Ojczyźnie swej służę dobrze“.—

Dr. Marek Piekarski. Toruń.

O zbliżenie szkół ogólnokształcących i zawodowych.

Rozważania z okazji projektu ustawy o stroju szkolnictwa.

(Ciąg dalszy)

Sięgnijmy do dzieł wielkich powag pedagogicznych, które zgodnie rozwój moralny, wyrobienie charakteru uważają za główny cel szkoły, a zdobycie zasobu wiadomości za uboczny. Jan Locke np. daje temu dobitny wyraz, gdy sprawy dydaktyczne rozpatruje w swojem dziele: M y ś l i o w y c h o w a n i u na ostatniem miejscu. Przyznać należy, że w praktyce teoretycy wychowania zajmowali się przedewszystkiem nauczaniem, bo z wychowawczych zagadnień trudno zbudować plan zajęć, przeprowadzić podział na klasy i typy i t. d. Wskutek tego zadania wychowawcze, teoretycznie wy-

suwane na pierwsze miejsce, w praktyce nie zostały obleczone w uchwytną formę, a jako nierozdzielne na kategorje z przydziałem czasu i miejsca są wypychane ze szkoły przez potrzeby dydaktyczne. Przedmioty nauczania mają być niejako kratkami, które wypełni treść wychowawcza, mają być ramami, w które wymalowane zostaną arcydzieła charakteru i etyki i byłyby może niemi, gdyby nie nadmiar i pośpiech. W szkole przybywa coraz więcej materjału naukowego*), więc na wychowanie zostaje coraz mniej czasu. Kwestje dydaktyczne ujmuje się w konkretne postulaty, opracowania, podziały; problemy wychowawcze zostają zwłaszcza w szkole średniej mimo wszystko w sferze ogólników. Właściwie wychowanie zdane jest na łaskę losu i przypadku: jeśli wśród nauczycieli zdarzy się wychowawca „z bożej łaski", wywiera dobroczynny wpływ na młodzież i zostaje dla niej autorytetem moralnym na całe życie. Aby się uniezależnić od przypadku, pedagogika powinna dążyć do takiej konstrukcji treści wychowawczej, aby odpowiadała mutatis mutandis traktowaniu przedmiotów nauczania. W tym celu należałoby ograniczyć materjał dydaktyczny, a pozostałą resztę, dobraną pod kątem wychowawczym, utrwalić, ile możności, na całe życie. Nauczyciel nie ma czasu wychowywać, bo musi wyczerpać program.

Do jakiego stopnia praktyka szkolna potrafi spaczyć cele wychowawcze szkoły, na to jaskrawym dowodem jest nauka religji w dzisiejszych szkołach. Jako chrześcijanin — wyznawca, gorący zwolennik religijnego wychowania młodzieży, uważam się za uprawnionego do zabrania głosu w tej doniosłej sprawie. Ponieważ wiedzę szkolną rozłożono na przedmioty, więc i religję wtłoczono jako jeden z przedmiotów programu. Ponieważ nauczyciel matematyki, fizyki, historji, geografji wykłada rzeczy trudne, odpytuje, spieszy się, aby wyczerpać materjał, więc i nauczyciel religji potrafi zrobić rzecz trudną ze swojego przedmiotu. On także zadaje do zapamiętania umysłowego, aby uczeń miał i z religji jak najwięcej do zapomnienia po ukończeniu szkoły, on także spieszy się z wyczerpaniem przedmiotu. Zamiast rozpalać w sercach młodzieży miłość do Boga i ludzi, zamiast wszelkiemi drogami, kształcić, podnosić i uszlachetniać charakter młodzieży, zamiast zagrzewać ją do cnoty poświęcenia, bohaterstwa odpowiednio dobranemi i z przejęciem podanemi przykładami z życia świętych, wykłada się zawiłe dogmaty,

*) Do programu klasy VII. dodano świeżo jedną lekcję higjeny i ratownictwa.

udowadnia się, że Bóg istnieje, że dusza ludzka jest nieśmiertelna i t. d. Kto kocha Boga, ten nie potrzebuje dowodów jego istnienia. Obciążanie pamięci młodzieży nauką historji kościoła, gdzie mowa także o wadach i błędach duchowieństwa, zresztą ludzkich i zrozumiałych dla ludzi dojrzałych, gdzie się słyszy o różnych odstępstwach i herezjach, o których nawet historja powszechna w szkole nie wspomina, to praca bezowocna. Wystarczyłby w zupełności wybór kilku wielkich wydarzeń z dziejów Kościoła jako przykładów miłości Boga i ludzkości, heroicznej cnoty, niezłomności, pielęgnowania wiedzy i nauki i t. d. W stanie obecnym religję, jedyną realną i osobną twierdzę wychowania moralnego w szkole średniej obniżono do poziomu zwykłych przedmiotów nauczania z tym dodatkiem, że niekiedy przez nadmiar wymagań i gorliwości, dla wyczerpania programu, religję z przedmiotu ukochania zmienia się na „rem odiosam".

Zaznaczyć wypada, że takie pojmowanie wpajania zasad religijnych jest nowszym pomysłem i wymysłem. Pomijając już czasy pogańskie, gdzie religję praktykowano lecz jej nie uczono, u żadnego z wielkich pedagogów duchownych chrześcijańskich: św. Hieronim, św. Augustyn, Alkwin, Jezuici, (mało teorji, przeważnie praktyka), Fenelon (biblja, słodycz w religijnem wychowaniu), Fleury, Konarski (nauki w kościele, czytania umoralniające), Felbiger (katechizm, historja biblijna), choć często byli płomiennymi obrońcami nauki kościoła, niema dążności do ujęcia wychowania religijnego młodzieży świeckiej w ramy przedmiotu szkolnego z całym balastem umysłowego wysiłku i pamięciowego opanowania. Innowiercy Luter i Melanchton również ograniczali się do nauki katechizmu i historji biblijnej. Komisja Edukacji Narodowej w Polsce, silnie podkreślająca dbałość o religijne wychowanie, poza nauką praw wiary oraz historji starego i nowego testamentu i kazań nie wprowadzała młodzieży w szczegółowe nauki teologiczne.

Jako drugi przykład chodzenia różnemi drogami teorji i praktyki w dziedzinie wychowania przytoczę stosunek szkoły do harcerstwa. Harcerstwo jest organizacją par excellence wychowawczą, a co dla naszych rozstrząsań ważniejsze, jest jak dotąd najbardziej udałą próbą ujęcia ogólników i teoretycznych rozważań w konkretne i planowe formy. Dla tych dążności harcerstwa powinno się znaleźć w szkole jak najwięcej czasu i miejsca. Czy tak jest w istocie? Wprawdzie władze szkolne zasadniczo popierają rozwój harcerstwa, od czasu do czasu wydają w tym kierunku życzliwe okólniki, dyrekto-

rzy i nauczyciele uznają dodatnie strony harcerstwa, chwalą je w rozmowach i na konferencjach, ale bardzo często, częściej niż myślimy, utrudniają je w praktyce, bo ono im zawadza, bo ono im grozi przeszkodami w wyczerpaniu obfitego materjału dydaktycznego. Sumienny nauczyciel jest w rozterce: docenia wysoce etyczny wpływ harcerstwa, zresztą radby przestrzegać lojalnie zarządzeń władz, zalecających opiekę nad harcerstwem, ale te programy i plany nauczania, oparte na t. zw. podstawie wychowawczej, a w praktyce wnoszące dążności przeciwwychowawcze wskutek zbytniej obfitości przedmiotów oraz ich treści, wreszcie pośpiechu w ich wtłaczaniu w umysły młodzieży, zmuszają do ukrócenia działalności harcerskiej. Harcerstwo skazane jest bardzo często jakby na taniec wśród mieczy: wtłoczone między lekcje szkolne, wycieczki, zajęcia popołudniowe i t. p. trwa i rozwija się jak te rośliny górskie wśród kamieni. Czy jednak nie byłoby pożądane wyznaczyć harcerstwu więcej i lepszej gleby? Z siewu harcerskiego wyrośnie może najobfitszy i najzdrowszy pokarm dla społeczeństwa. W każdym razie nauczyciele nie powinni przeciwstawiać harcerstwa szkole w takich np. pytaniach, dyktowanych zniecierpliwieniem: „czy jesteś harcerzem czy uczniem?“

Bardzo charakterystyczne jest stanowisko Komisji Edukacyjnej, która w Ustawach, opracowanych przez siebie, zaleca tak znane harcerstwu praktykowanie dobrych uczynków. oraz wprowadza nierozerwalny związek między wychowaniem fizycznem i moralnem, również typowy dla harcerstwa.

Zwracam uwagę na zjawisko bardzo charakterystyczne i wiele dające do myślenia. Oto coraz bardziej wzrasta liczba tak zwanego starszego harcerstwa, wśród którego ideały etyczne dzieciństwa utrwaliły się mocniej i pożyteczniej niż przedmioty nauki, przesunięte przez umysł w tasiemcowym i kalejdoskopowym galopie.

Według naszych pojęć dyktatycznych wykształcenie ogólne jest prawie synonimem wykształcenia wspólnego dla wszystkich. Rozważmy, czy istotnie cała szkoła ogólnokształcąca powinna dawać wspólną wiedzę całej młodzieży, czy też w pewnych klasach zatrzymać wspólnotę nauczania. a w innych wprowadzić odmiany. Jak daleko rozmaitość powinna i może być posunięta? W tem miejscu nasuwają się dwa zjawiska jako poważne argumenty: specjalizacja zawodowa i naukowa organizacja pracy.

Zasada specjalizacji zawodowej wymaga, aby każdy był dobrze przygotowany do jednego zawodu zamiast licho do kilku, naukowa organizacja pracy głosi zasadę umiejętnego

stosowania najmniejszego wysiłku w pracy fizycznej, aby pracownik był jak najmniej zmęczony, a mimo to produkcja nie zmniejszona lecz owszem wydatniejsza. Do oszczędzenia wysiłku robotnika i podniesienia wydajności pracy przyczynia się dobór ludzi odpowiednich np. wzrostem do pewnego rodzaju pracy, umiejętny jej rozdział, celowe ustawienie maszyn, obliczenie każdego ruchu pracujących, aby bez potrzeby nie podnosili rąk zbyt wysoko, nie zginali się zbyt nisko, wogóle nie wysilali się nad potrzebę.

Zagadnienie specjalizacji zawodowej wiąże się z szkolnictwem zawodowem, naukowa organizacja pracy tyczy wysiłku fizycznego, ale uwzględnienie specjalizacji w szkole ogólnokształcącej jest pożądane już obecnie, a będzie konieczne w przyszłości, przeniesienie zaś zasad naukowej organizacji pracy w dziedzinie wysiłku umysłowego jest tak samo uzasadnione, jak zastosowanie teorji ewolucji, przejętej z nauk przyrodniczych, do filozofji, historji, nauk społecznych, językoznawstwa i t. p. Przedmiotów ogólnokształcących dałaby się naliczyć tak znaczna ilość, że pomieszczenie ich wszystkich w szkole ogólnokształcącej jest niepodobieństwem. Rachunki buchalteryjne np. wymagają takiej dokładności, ścisłości rozumowania i bystrości jak niektóre działy matematyki klas wyższych, bardziej są ogółowi potrzebne niż np. operacje liczbami urojonemi, jako zachęta do oszczędności wydatniej działają w kierunku wychowawczym, że przeniesienie ich ze szkół zawodowych do ogólnokształcących nie było znowu takiem nieporozumieniem, jak się głosi, wiedza ogrodnicza przydałaby się bez mała wszystkim, do 3 języków światowych przybywa czwarty włoski, natomiast studjum niektórych działów wyższej matematyki i fizyki przydatniejsze dla pewnych zawodów niż dla ogółu. Zresztą nikt nie twierdzi, że istnieje jakiś ustalony kanon przedmiotów ogólnokształcących, albo że ustalenie takiego kanonu raz na zawsze jest łatwe i wogóle możliwe. Stąd wynika ten wniosek, że może być rozmaity wybór przedmiotów w szkołach ogólnokształcących, że dla jednych mogą być odpowiedniejsze pewne działy wiedzy, dla drugich inne.

Jeżeli według naukowej organizacji pracy należy unikać niepotrzebnych wysiłków fizycznych, to również w dziedzinie umysłowej wysiłki mniej potrzebne należy zastąpić bardziej potrzebnemi. Jeśli szkoły powszechne zostaną jednolite,*)

*) Wynik kształcenia ucznia miejskiego i wiejskiego w jednolitej szkole powszechnej nie będzie jednakowy, ponieważ każdy z nich wnosi do szkoły znajomość innego świata: jeden miejskiego, drugi wiejskiego.

to szkoły średnie już w niedalekiej przyszłości wymagać będą coraz bardziej posuniętego różnicowania. Już dzisiaj należałoby dobrze i wszechstronnie rozważać stosunek szkoły ogólnokształcącej do życia, czy jakość przedmiotów w szkołach średnich pokrywa się z potrzebami społeczeństwa, czy wolno przymuszać ustawami i przywilejemi społeczeństwo do anachronizmów, jakiemi są gimnazja klasyczne i humanistyczne z łaciną, czy nie jest rzeczą pożyteczną a może konieczną tworzenie nowych typów szkół średnich z nowemi podstawami rozwoju.

Pamiętać należy, że społeczeństwo samo pierwsze nie uświadamia sobie wyraźnie, czy organizacja szkół odpowiada jego potrzebom lub nie, lecz rodzice posyłają dzieci do tych uczelni, które są w danej chwili uznane przez tradycję lub modę albo dają najwięcej korzyści materjalnych np. uprawnień, natomiast unikają typów szkół, zrywających z utartym szablonem, postępowych albo pozbawionych praw, choćby wartość ich wewnętrzna była wyższa. Najlepszym przykładem niechęć społeczeństwa XVIII w. do szkół Komisji Edukacyjnej. Gdy nauka jest nieodpowiednia, słyszy się tu i ówdzie utyskiwania na pewne szczegóły, powstają wątpliwości, czy dzieci nie marnują sił i czasu na uczenie się rzeczy niepotrzebnych, ale wobec autorytetu szkoły milkną głosy niechęci i niepewności w przekonaniu, że zawodowi wychowawcy i nauczyciele lepiej wiedzą, czego i jak uczyć należy.. Rutyna zawodowa jednak zaślepia często na wady systemu nauczania, może niegdyś wartościowego, ale dla nowych potrzeb społeczeństwa przestarzałego. Gdy jednostka albo grupa jednostek wystąpi z wymaganiem zmian, wtedy ogół, który instynktownie albo na pół świadomie odczuwa zgodność nowych postulatów z własnemi potrzebami, po dłuższym lub krótszym oporze pogodziłby się z niemi. Jednak ze strony pedagogów lub jednostek wybitnych, które swoją wysoką kulturą przypisują tradycyjnemu sposobowi nauczania, nie swoim wybitnym zdolnościom, powstaje burza protestów, która utrudnia i opóźnia ulepszenia, zwłaszcza, gdy nowym szkołom odmawia się częściowo uprawnień. Podobny proces powtarza się często w dziejach pedagogji, podobny przebieg ma walka o uszczuplenie i usunięcie ze szkoły języków klasycznych.

Zauważenie i wykazanie rozbieżności między programem szkoły a życiem jest bardzo trudne, wymaga głębokiego wniknięcia w stosunki społeczne i szkolne, nadzwyczajnej bystrości, śmiałości, zapału i... natchnienia. Dlatego też wielcy refor-

matorzy szkolnictwa zjawiają się stosunkowo rzadko, a gdy się zjawią, tworzą epokę w historji wychowania. Może więc na ogarnięcie problemu szkolnego w całej rozciągłości i uwzględnienia nowych potrzeb społecznych wypadnie czekać długie dziesiątki lat, tymczasem obowiązkiem powołanych jest torować drogę nieustannie pożytecznym zmianom, nie wprowadzać nowości bezkrytycznie, ale je omawiać i oceniać wszechstronnie, nie dopuszczać jednak do zasypiania na laurach w złudzeniu, że po wprowadzeniu jednego lub drugiego ulepszenia szkoła stanęła na szczycie doskonałości.

Szczególnie rola Polski na terenie wychowawczym powinnaby ulec zmianie. Ileż to razy Polska przyjmowała z entuzjazmem jako genjalne odkrycia zagranicy myśli, które znacznie wcześniej głosili Polacy, spotykając się ze słabym oddźwiękiem wśród swoich, a niekiedy z lekceważeniem i niechęcią! Dlatego niejeden rozumny i pożyteczny postulat Modrzewskiego, Konarskiego, Komisji Edukacyjnej czeka dotąd urzeczywistnienia. Co bardziej odbiega od rzeczywistości w danej chwili dziejowej, uchodzi za dziwaczne, niedowarzone, niebezpieczne lub szkodliwe, natomiast te same nowości zachwycają nas, gdy przychodzą do Polski z marką zagraniczną. Nie wierzymy we własne siły, a przecież nie wszystkie zagraniczne pomysły, pożyteczne w cudzych krajach, nadają się dla Polski. Polsce trzeba polskich nowości jak w innych dziedzinach tak i w dziedznie wychowawczej.

Powyższe zastrzeżenia przypomniałem także dlatego, aby uchronić od uprzedzeń tradycji, rutyny, uporu niektóre moje wywody, chociaż małoznaczące i dalekie od oryginalnych nowości, jednak cokolwiek różne od utartych poglądów. Już kilkakrotnie powyżej, przypisując „gruntowne" zapominanie poszkolne błędom obecnego systemu nauczania a nawet błędom założeniom wychowawczym i dyktatycznym, wspomniałem może cokolwiek nieuchwytnie o potrzebie zmian w ogólności a w szczególności o konieczności większego różnicowania szkoły średniej w niedalekiej przyszłości. W dalszym ciągu wygłoszę jaśniej i dokładniej odnośne poglądy i w tym celu przystępuję bezpośrednio do najważniejszego zagadnienia w moich rozważaniach tj. do omówienia stosunku szkół ogólnokształcących do zawodowych. Dla lepszego zdania sobie sprawy z istoty rzeczy, z jej ważności i głębi należy przypomnieć, jak w przeszłości wytworzył się obecny stosunek między temi działami szkół.

W starożytności i wiekach średnich miały szkoły charakter ogólnokształcący, zdarzało się tylko sporadycznie

włączanie przedmiotów zawodowych do programu nauczania. Początku szkół zawodowych należy szukać w XIII w. w kształceniu cechowem oraz w związanych z niem szkółkach świeckich, marnych pod względem poziomu nauczania i wartości nauczycieli. Powstawanie jednak takich szkółek dla chłopców, uczących się u majstrów rzemiosła, dowodzi wcześnie odczutej potrzeby kształcenia ogólnego, uzupełniającego zawodowe. Bardzo ważnym krokiem w zbliżeniu się do kształcenia zawodowego było szkolnictwo, organizowane przez pietystów od pierwszej połowy XVIII w. (Francke, Hecker). W berlińskiej szkole realnej Heckera nauczanie ogólne i zawodowe rozwijały się równolegle, jednak ta spólnota nie utrzymała się trwale, lecz szkolnictwo zawodowe z wielką stratą dla siebie zostało oderwane od ogólnokształcącego. Felbiger (Śląsk), a szczególnie drugi Niemiec Kindermann (Czechy) kształcenie zawodowe łączyli z ogólnem już w szkole elementarnej, co jako przedwczesne przyczyniło się raczej do uznania wogóle takiej spólnoty za niepraktyczną. Ta sama uwaga tyczy do pewnego stopnia projektu ks. Popławskiego, jednego z współpracowników Komisji Edukacyjnej (O rozporządzeniu i wydoskonaleniu edukacji obywatelskiej projekt, 1775). Inny współpracownik Komisji Edukacyjnej ks. Adolf Kamieński w Edukacji obywatelskiej zachęca do zawodowego nauczania, ale nie określa bliżej stosunku do kształcenia ogólnego. Komisja Edukacyjna w opracowanych przez siebie Ustawach włącza w program nauczania gólnego takie przedmioty zawodowe jak rolnictwo i ogrodnictwo. Licea francuskie, tworzone zaraz po wybuchu rewolucji, łączące przedmioty zawodowe z ogólnemi, nie utrzymały się, a odstraszały nadmiarem przedmiotów. Herbart kształcenie zawodowe uwalnia zupełnie od ogólnego.

Dlaczego nie nasunęło się różne od obecnego rozwiązanie problemu szkół zawodowych, mianowicie włączenie przedmiotów zawodowych, do programu nauczania w szkołach ogólnokształcących? Takie rozwiązanie w okresie wykluwania się szkół zawodowych nie mogło się nasunąć z powodów historycznych, społecznych i aktualnej jakości młodzieży. Zadaniem szkół ówczesnych było z jednej strony kształcenie duchowieństwa (wieśniacy do dziś oddają synów do gimnazjum, aby ich kształcić na księży), z drugiej strony edukacja młodzieży z wyższych i zamożniejszych sfer społeczeństwa, podczas gdy szkoły zawodowe były początkowo przeznaczone dla niższych sfer. Nie mogło więc być mowy o wiązaniu przedmiotów zawodowych z ogólnokształcącemi,

gdy jedne i drugie przeznaczone były dla innych grup młodzieży. Gdy różnice społeczne przestały wpływać na wybór szkoły, do szkół zawodowych kierowano młodzież słabiej uzdolnioną, wykolejną, wogóle mniej wartościową. Segregowanie młodzieży z ostatniego powodu utrzymało się częściowo do dnia dzisiejszego, co stwarza sytuację, uzasadniającą istnienie dwojakiej młodzieży i dwojakiej szkoły.

A jednak takie zupełnie oddzielenie szkół zawodowych od ogólnokształcących nie jest ani uzasadnione, ani pożyteczne, owszem niepożądane a nawet wręcz szkodliwe. Jako wstępny argument na powyższą tezę przytoczę proces myślowy, dzięki któremu uświadomiłem sobie poraz pierwszy wątpliwości. tyczące obecnego stosunku szkół. Powtarzałem za innymi nawet w druku*), że głównym szkopułem rozwoju seminarjów nauczycielskich jest łączenie w jednej szkole przedmiotów zawodowych z ogólnokształcącemi. Gdy jednak zacząłem gruntowniej rozważać to zagadnienie, przyszedłem do przekonania, że wyniki nauczania w seminarjach nauczycielskich są raczej za wysokie w stosunku do napiętrzenia przedmiotów w zbyt krótkim przeciągu czasu, że obecnie kształcone nauczycielstwo szkół powszechnych wnosi dużo dodatnich objawów moralnych i wielką ruchliwość umysłową i społeczną do swojego zawodu, że więc kształcenie zawodowe równoległe do ogólnego nie jest szkodliwe lecz owszem dodatnie. W rozważaniach nie znalazłem ani jednego poważnego i przekonywującego argumentu, jeśli się ureguluje odpowiednio sprawę koncentracji w nauczaniu, na szkodliwość łączenia przedmiotów zawodowych z ogólnemi. Ta okoliczność, że młodzież wchodzi w życie z wykształceniem zawodowem, ale przytem z żywem bo świeżem wrażeniem i przejęciem się ideałami, zawartemi w kształceniu ogólnem, może oddziałać tylko dodatnio na początek pracy zawodowej a w konsekwencji na całe życie.

W rezultacie dalszych podobnych rozmyślań nasuwa się z oczywistością wniosek, że do szkół ogólnokształcących należy wprowadzić przedmioty zawodowe, ile możności jako podstawę nauczania, natomiast w szkołach zawodowych zatrzymać możliwie największą ilość przedmiotów ogólnokształcących. W dalekiej przyszłości może to doprowadzić

---

*) Szkoła 1927 r.
Wychowanie i Życie 1927 r.

do zupełnego zlania się szkół zawodowych z ogólnokształcącemi, unikam jednak krańcowości i zwracam jedynie uwagę na potrzebę i korzyści wzajemnego zbliżenia tych dwóch działów szkolnych. Że takie zbliżenie wyjdzie i jednej i drugiej szkole na pożytek, spróbuję wykazać w dalszym ciągu.

Dokończenie nastąpi.

Z działalności pierwszego w Polsce Instytutu Doświadczalnego.

Istniejący od roku w Poznaniu Instytut Doświadczalny ma na celu popieranie prac naukowo - twórczych i doświadczalnych we wszystkich gałęziach techniki oraz niesienie pomocy moralnej, technicznej a w ramach możliwości i materjalnej przy zrealizowaniu nowych, a celowych wynalazków i pomysłów. O żywotności tego Instytutu świadczą najlepiej cyfry ostatniego bilansu. Otóż bilans na 1-go stycznia r. b. wykazał przeszło 50 000 zł obrotu, zaś czysty zysk wynosił około 8 000 zł w inwentarzu i udziałach. Zaznaczyć należy, że przy założeniu Instytut Doświadczalny nie posiadał ani grosza gotówki.

Dotychczas przyjęto i rozpatrzono 210 wynalazków i pomysłów, a komisja wydała około 100 protokólarnych orzeczeń, przyczem udało się wyeliminować z wielu kilkanaście wynalazków o nadzwyczajnem znaczeniu dla życia gospodarczego kraju. Projekty napływają z tak różnorodnych dziedzin, że nie sposób określić kategorjami, czem wynalazcy zajmują się w największym stopniu.

O dalszej działalności Instytutu świadczy uruchomienie pierwszych wielkopolskich zakładów chemigraficznych. Zakłady te produkują papiery światłoczułe wszelkich gatunków dla celów technicznych i fotografji, sprowadzane dotychczas przeważnie z Niemiec za miljony złotych rocznie. Obecnie wartość zakładów chemigraficznych oblicza się na przeszło 100 tys. złotych rocznie.

Przewrotu w przemyśle budowlanym dokona z pewnością w niedługim czasie — „Ideit“ (od pierwszych liter nazwy instytutu I. D.). Jest to chemiczny związek drzewa, żelaza i betonu o właściwościach następujących: niepalny (ogniotrwały), statycznie bardzo wytrzymały, wodoszczelny, plastyczny i tani. Produkcja „Ideitu“ będzie prawdopodobnie znacznie tańsza niż cegły. Dom 5-pokojowy będzie kosztował niespełna 10 tys. złotych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że istnieją wrogowie Instytutu Doświadczalnego, oraz jego wynalazków, gdyż godzą one w ich interesy. To też finansiści okazują naogół dość małe zainteresowanie dla wszelkich poczynań Instytutu. W przeciwieństwie do tych sfer Instytut cieszy się dużem poparciem miejscowej Izby Przemysłowo - Handlowej. Zaznaczyć również wypada, że Instytutem interesuje się szczególnie D. O. K. Poznań, gdyż 12 proc. wszystkich zgłoszonych wynalazków przypada na dziedzinę wojskową.

Instytut Doświadczalny mieści się w gmachu Izby Przemysłowo - Handlowej przy ul. Mickiewicza, kierownikiem jego jest p. inż. A. Bielawski.

K.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

W dniu 29-go kwietnia nastąpi otwarcie ósmego Międzynarodowego Targu w Poznaniu, który potrwa do dnia 6-go maja r. b. włącznie. Podkreślić należy, że Targi Poznańskie przez siedem lat swego istnienia rozwinęły skuteczną i planową działalność w kierunku zorjentowania przemysłowca i odbiorcy w ich potrzebach wzajemnych. Utrzymując z drugiej strony przez cały rok stały kontakt z przemysłem i kupiectwem, Targi Poznańskie przyczyniają się do usamodzielnienia naszego handlu i przemysłu i umożliwiają im zdobycie rynków zagranicznych.

Tegoroczny Międzynarodowy Targ w Poznaniu zapowiada się wprost świetnie, stanowi on niejako pomost do planowanej Powszechnej Wystawy Krajowej, od której dzieli nas już zaledwie jeden rok. Aczkolwiek wykończono co dopiero nową, wielką halę targową o powierzchni 7 500 m², dyrekcja Targów Poznańskich nie mogła uwzględnić wiele zgłoszeń z powodu braku miejsc.

Walnie reprezentowany będzie na tegorocznym Targu przemysł krajowy jak i zagraniczny. Udział w Targach wezmą: Turcja, Syrja, Palestyna, Grecja, Włochy, Francja, Szwajcarja, Austrja, Czechosłowacja, Rumunja i jeszcze inne kraje. Ze wszystkich stron kraju i zagranicy zapowiedziany został przyjazd licznych wycieczek przedstawicieli oficjalnych, przemysłowców i kupców oraz członków stowarzyszeń gospodarczo-handlowych, zawodowych, naukowych i innych.

Na podstawie dotychczasowych informacyj stwierdzić należy, że tegoroczny Targ Poznański będzie największym Targiem, jakie odbyły się dotychczas w Polsce. Świadczy to chlubnie o tej tak ważnej instytucji poznańskiej, która w ten sposób na oczach całego świata demonstruje swoją żywotność, rozmach twórczy i walory gospodarcze całej Polski.

Spodziewać się zatem należy, że wszyscy poważniejsi kupcy zwiedzą tegoroczny Targ w Poznaniu. Niemniej jednak ważną rzeczą jest, by Targi zwiedzały liczne wycieczki nauczycielskie, a przedewszystkiem szkół zawodowych, informując się na miejscu o postępach polskiego przemysłu, jak wogóle naszej wytwórczości krajowej. To też pragnąc umożliwić nauczycielstwu szkół zawodowych zwiedzanie Targu, Zarząd Główny Stowarzyszenia ustalił dzień Zjazdu na czas Targu, spodziewając się, że skorzysta z tej sposobności wielu i nietylko z bliższych stron, lecz i z dalszych zakątków naszego kraju. K.

Przed Walnym Zjazdem

W dniu 6 maja r. b. odbędzie się Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia. Zjazd ten będzie chwilą zastanowienia się i obrachunku. Odpowiedzieć musimy sobie wtedy na zapytanie, co zrobiliśmy w ciągu ubiegłego roku sprawozdawczego, czy i w jakiej mierze posunęła się praca organizacyjna, oraz co jeszcze uczynić należy dla rozwoju idei, która przyświeca naszemu Stowarzyszeniu.

Statut Stowarzyszenia nakłada na Zarząd Główny obowiązek czuwania nad rozwojem dokształcającego szkolnictwa zawodowego, obrony powagi i stosunków służbowych nauczycielstwa zawodowego oraz udzielania członkom pomocy moralnej. Stąd wynikają pewne prawa i obowiązki. Patrzy bowiem na nas nietylko władza szkolna, ze zrozumiałych powodów zainteresowana ruchem i dążeniem nauczycielstwa, patrzy nietylko społeczeństwo, wyczekujące na rozwiązanie zagadnień kształcenia i wychowania powierzo-

nej nam młodzieży, ale patrzy na nas i samo nauczycielstwo, tak stojące w naszej organizacji, jak też w końcu i ta grupa — niezdecydowanych, która organizacyjnie jeszcze nigdzie nie należy.

Objawem dla nas bardzo pocieszającym jest to, że w ostatnim projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa, opracowanym przez Ministerstwo Oświaty, omówiono szeroko potrzebę rozszerzenia i pogłębienia wykształcenia ogólnego oraz udzielenia młodzieży pracującej pewnego zakresu teoretycznych wiadomości z dziedziny tej pracy zawodowej, której się młodzież poświęca. Objawem niemniej pocieszającym jest wreszcie i to, że dziś nieomal wszystkie warstwy społeczeństwa, a przedewszystkiem zainteresowane sfery rzemieślnicze i kupieckie, doceniają należycie znaczenie dokształcającego szkolnictwa zawodowego. Bowiem szkoły te szczególnie mogą i powinne się stać doniosłym czynnikiem w rozwoju systemu wychowania, posiadają one przecież ten zasadniczy warunek, że młodzież równocześnie kształci się i pracuje zawodowo.

Doczekaliśmy się w okresie sprawozdawczym niejednych ustaw i rozporządzeń, wpływających dodatnio na bieg i dalszy rozwój naszego szkolnictwa. Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7-go czerwca 1927 r. o Prawie Przemysłowem wprowadzono na obszarze całego Państwa dla rzemiosła jednolite prawo i temsamem uregulowano ostatecznie kwestję kształcenia terminującej młodzieży. Ostatnio wyszła rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. ustawa o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach zawodowych, określając równocześnie, kto ma prawo udzielać nauk w szkołach zawodowych. Odczuwamy jedynie nadal brak ustawy o ustroju dokształcającego szkolnictwa zawodowego, której projekt rządowy, aczkolwiek wniesiony do laski marszałkowskiej poprzednego Sejmu, nie doczekał się, jak wiele innych, jego zrealizowania. Ufamy, że Rząd obecny, który tak wiele wykazał energji i sprężystości, dołoży wszelkich możliwych starań, by ustawę tę uchwalono w najkrótszym czasie i rozstrzygnięto między wielu innemi palącemi zagadnieniami przynależność tychże szkół czy to do państwa, czy też do gminy.

Porównując wysiłki Zarządu Głównego z pracą ubiegłych lat, stwierdzamy, że praca Stowarzyszenia posuwa się stale naprzód. Ciągłość tej pracy uwydatnia się też w programie obecnego Zjazdu. W pierwszych naszych Zjazdach poruszaliśmy ustrój wyżej i niżej zorganizowanych szkół, uchwalając do projektu rządowego szereg postulatów. Zastanawialiśmy się też nad współpracą nauczycielstwa zawodowego z rzemiosłem, przemysłem i handlem. Wreszcie omawialiśmy nietylko kwestję kształcenia zawodowego pracującej młodzieży, lecz i wychowania jej na dobrych obywateli Ojczyzny.

Idziemy obecnie o krok naprzód. Wyznaczamy osobny referat o ogniskach terminatorskich, referat o zasadach wychowania, dostosowanego do potrzeb dzisiejszych, oraz referat o zogniskowaniu się pracy członków w poszczególnych Kółkach Stowarzyszenia. Część organizacyjna programu ma nam wskazać braki i niedomagania w rozwoju Stowarzyszenia, a zarazem podać sposób najodpowiedniejszy do skuteczniejszego działania i osiągnięcia celów organizacji naszej.

Oto główne wytyczne programu Zjazdu, które będą przedmiotem obrad. Zróbmy przegląd naszych sił i dorobku, aby wzmocnieni na duchu tem, co już zrobiono, wspólnym wysiłkiem utrwalić i rozbudowywać dokształcające szkolnictwo zawodowe. Niechże na Zjeździe nie braknie nikogo z Delegatów, niech stawią się wszyscy i pracą swoją przyczynią się do

pomyślnego przebiegu Zjazdu. Prosimy też i ogół Członków i Sympatyków naszego Stowarzyszenia do wzięcia udziału w Zjeździe, by przyczynili się swoją obecnością do uświetnienia Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia. K.

Walny Zjazd Delegatów

Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych

odbędzie się dnia 6 maja r. b. o godz. 10½ przed południem w Poznaniu na sali Bibljoteki Uniwersyteckiej, ul. Franciszka Ratajczaka 4/6.

Porządek obrad Walnego Zjazdu jest następujący:

1. Otwarcie Walnego Zjazdu Delegatów:
   a) Zagajenie Zjazdu przez prezesa Zarządu Głównego.
   b) Przemówienia powitalne.
2. „O ogniskach terminatorskich" — ref. kol. Cywińskiego z Poznania.
3. Dyskusja nad referatem pierwszym.
4. „Czem powinny być Koła dla członków" — referat kol. Jakubowskiego z Gniezna.
5. Dyskusja nad referatem drugim.
6. Wybór komisyj: matki, wnioskowej i rewizyjnej.
7. Sprawozdanie roczne Zarządu Głównego:
   a) sekretarza,
   b) skarbnika,
   c) dyskusja nad sprawozdaniem rocznem i uchwalenie nadesłanych wniosków.
8. Wybory członków Zarządu Głównego i komisji rewizyjnej.
9. Wolne głosy bez uchwał.
10. Zamknięcie Walnego Zjazdu.

Udział we Walnym Zjeździe Delegatów Stowarzyszenia biorą z głosem stanowczym członkowie Zarządu Głównego, członkowie komisji rewizyjnej, rozjemczej i delegaci Kół, wybrani na podstawie art. 43 statutu Stowarzyszenia w ten sposób, aby na każde Koło, liczące 10 członków, wybierano jednego delegata, ponad dalszych 10 członków jednego delegata więcej. Delegaci otrzymują karty uczestnictwa we Walnym Zjeździe, które wystawia i przesyła delegatom wprost Zarząd Główny. W razie nieotrzymania karty uczestnictwa należy się zwrócić do sekretarjatu Zarządu Głównego w Poznaniu, ul. Górna Wilda 77/79.

Członkowie Stowarzyszenia mogą brać udział we Walnym Zjeździe Delegatów Stowarzyszenia z głosem doradczym. Ze względu na ważność spraw, objętych porządkiem obrad Zjazdu, uprasza się o liczne przybycie również członków Stowarzyszenia.

Wnioski do Walnego Zjazdu Delegatów winne być złożone przed Zjazdem na ręce sekretarjatu Zarządu Głównego, i to pisemnie. O dopuszczeniu opóźnionych nagłych wniosków rozstrzyga Walny Zjazd Delegatów.

Głosowanie na Walnym Zjeździe Delegatów odbywa się przez podniesienie rąk, a tylko na żądanie $^1/_3$ obecnych, imiennie. W sprawach osobistych głosowanie odbywa się kartkami.

Do ważności uchwał Walnego Zjazdu Delegatów potrzeba obecności przynajmniej $^1/_3$ ilości wszystkich delegatów, a uchwały zapadają zwykłą większością głosów.

Wszelkich bliższych informacyj, dotyczących Walnego Zjazdu Delegatów, udziela sekretarjat Zarządu Głównego.

Komunikat Zarządu Głównego.

Pragnąc Szanownym Delegatom, Członkom oraz Uczestnikom Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia umożliwić zwiedzanie tegorocznego Targu Poznańskiego na jak najdogodniejszych warunkach, Zarząd Główny poczynił w Miejskim Urzędzie Targu Poznańskiego odpowiednie kroki.

W wyniku poczynionych starań Urząd Targu Poznańskiego przyznał nam 50% upustu od normalnych cen biletów wstępu. Nadto wszystkim, zwiedzającym Targi przysługuje 66²/₃% zniżka na bilety pociągami osobowemi z normalną dopłatą do pospiesznych tylko w drodze powrotnej z Poznania. Ulgowe bilety przyznano nam na dzień 5-go i 6-go maja.

Ponieważ bilety ulgowe sprzedaje kasa główna Targów tylko za okazaniem Zarządowi Głównemu udzielonej legitymacji oraz listy osób, należących do wycieczki i poświadczonej przez Stowarzyszenie, upraszamy o wczesne pisemne nadesłanie spisu osób na ręce sekretarjatu Zarządu Głównego, pragnących wziąć udział w wycieczce po Targach.

Nowości Wydawnicze.

INŻ. RAFAŁ MIERZYŃSKI „DROGI WODNE W POLSCE“. TOM I. ZŁOTA KSIĘGA BUDOWY POLSKICH KANAŁÓW ŻEGLUGI. Praca zbiorowa. Nakł. Tow. Propagandy Budowy Dróg i Budowli Wodnych w Polsce. Skład główny: Książnica — Atlas, Warszawa, Nowy Świat 59.

Wydanie Złotej Księgi Polskich Kanałów Żeglownych ma na celu ostateczne podkreślenie znaczenia ich dla gospodarczej rozbudowy Państwa.

Propaganda budowy dróg wodnych w Polsce była z tego względu potrzebną, że Rząd, przeciążony pilniejszemi sprawami państwowemi, nie mógł zająć się drogami wodnemi, a społeczeństwo polskie, wyczerpane wojną, nie było w stanie myśleć o kosztownych inwestycjach. Dzisiaj stosunki się zmieniły i zarówno Rząd, jak i społeczeństwo zaczynają myśleć o regulacji rzek, osuszeniu Polesia i budowie kanałów żeglownych jako o pilnej konieczności państwowej.

Sprawa odnalezienia na ten cel potrzebnych funduszów znajduje wyjaśnienie właśnie w referatach, zamieszczonych w Złotej Księdze. Niechaj więc praca tak poważnych autorów, zestawiona w Tomie I „Drogi Wodne w Polsce“ przyniesie jak najwięcej korzyści umiłowanej Ojczyźnie.

ELLEN KEY. „STULECIE DZIECKA“. Wyd. „Bibljoteka Dzieł Pedagogicznych“. Nakładem „Naszej Księgarni“, Sp. Akc. Związku P. N. S. P. Warszawa, Widok 22. Rok 1928. Cena 5.— zł.

Dziełko Ellen Key, przetłumaczone na język polski 20 lat temu, nic nie straciło na swej aktualności.

Autorka zna doskonale i rozumie duszę dziecka, a jej gorące serce głęboko odczuwa jego niedolę, na którą otwiera oczy wychowawców. Za początek wszelkiego zła, dręczącego świat dziecięcy uważa: kapitalizm, klerykalizm i militaryzm. Ogromną wagę przypisuje wychowaniu i od niego uzależnia szczęśliwą lub nieszczęśliwą przyszłość świata. Wychowaniu rodzinnemu przypisuje większą wartość i większe znaczenie, niż szkolnemu, które niweluje indywidualność. Za najszczytniejsze zadanie kobiety uważa macierzyństwo, żywo też powstaje przeciwko ciężkiej, zarobkowej pracy kobiet, która je odrywa od ogniska rodzinnego i skazuje dzieci na opuszczenie i brak opieki.

Rodzice i wogóle wszyscy wychowawcy znajdą w tej książce niewyczerpany zasób głębokich i trafnych uwag o naturze dziecka i jego duchowym rozwoju, oraz mnóstwo objaśnień i rad, które, zastosowane w życiu,

przyniosą bezpośredni, nieoceniony pożytek ich wychowankom, w obronie których staje gorąca rzeczniczka spraw dziecka — Ellen Key.

DR. JANINA RAUCH - SOBOLEWSKA. „POGADANKI O HIGJENIE". Wydawnictwo „Naszej Księgarni", Sp. Akc. Związku P. N. S. P. Warszawa, rok 1928, str. 117, z rycinami i tablicami w tekście. Cena 2,80 zł.

Wśród wszystkich przedmiotów naukowych znajdowała się do niedawna poważna luka, nie uwzględniając bowiem nauki o higjenie. Dopiero w ostatnich czasach dodano do programów wyższych klas jedną lekcję higjeny i ratownictwa. A jednak w praktyce szkolnej dział ten u nas ciągle jeszcze jest kopciuszkiem i nie uwzględnia w dostatecznej mierze potrzeby życiowe dorastającego pokolenia.

To też książka dr. Sobolewskiej jest bardzo na czasie. Daje nam wzór gotowych, zupełnie popularnie opracowanych pogadanek z dziećmi na tle codziennego życia. Całość dzieli się na dwa zasadnicze działy: higjena w szkole i higjena w domu. Do tych dwóch działów dochodzi jeszcze rozdział o zarazkach i chorobach zakaźnych, o alkoholu i tytoniu oraz wskazówki, jak nieść pomoc w niektórych nagłych wypadkach.

FRANCISZEK MITTEK. „IDEA SPÓŁDZIAŁANIA W SZKOLE NOWOCZESNEJ". Nakładem „Życia Szkolnego". Skład główny: „Nasza Księgarnia", Warszawa, Widok 22. Stron 80. Rok 1928. Cena 0,90 zł.

Autor wychodzi z założenia, że współzawodnictwo, stosowane w szkole jest środkiem niepedagogicznym, albowiem nie działa w kierunku uspołecznienia młodzieży szkolnej. Zasadzie współzawodnictwa autor przeciwstawia wzajemną pomoc i współdziałanie, omawiając w związku z tem t. zw. „walkę o byt", skutki egoizmu, współzawodnictwo, jako podniete w pedagogji. Zwraca uwagę na ucznia, instynkty i popędy, oraz rozwój pojęć moralnych i społecznych.

Ze względu na jej stronę praktyczną, książka ta winna się znaleźć w każdej bibljotece szkolnej. Kładzie ona duży nacisk na dobrą i zgodną atmosferę szkolną oraz organizacje uczniowskie, oparte na idei spółdziałania i solidarności, które winne być jednem z ogniw systemu wychowawczego nowej szkoły.

FELIKS BERNATOWICZ. „POJATA, CÓRKA LEZDEJKI". Wydanie dla młodzieży. Ilustr. K. Maćkiewcz. Nakład Spółki Pedagogicznej T. A. Poznań. 1928.

Wielki i świetny okres panowania Jadwigi i Jagiełły należy bezsprzecznie do tych naszych chwil dziejowych, które młodzież najwięcej poznać powinna. Akcja snuje się głównie na Litwie w czasach Jagiełły, wątkiem jest idea nawracania Litwinów i małżeństwo Jadwigi z Jagiełłą.

Przeplatana najrozmaitszemi przygodami, opisująca z wielką plastyką barwne epizody, książka ta w nowem wydaniu, będąca zresztą już dawno nader pięknym pomnikiem w naszej literaturze powieściowej, zasługuje na najbaczniejszą uwagę.

T. T. JEŻ. „USKOKI", POWIEŚĆ Z ŻYCIA POŁUDNIOWYCH SŁOWIAN. Opracowanie dla młodzieży. Ilustr. Nakładem Spółki Pedagogicznej w Poznaniu. 1928.

Powieść, dobrze zapisana w historji naszego piśmiennictwa, ukazała się obecnie w opracowaniu dla młodzieży. Jest to objaw miły i pożądany, że pomyślano również o wydaniu książki, osnutej na tle życia popołudniowych słowian. Wszakże to świat nam prawie zupełnie nieznany — a jednak tak bliski elementem rasy! Dlatego polecamy gorąco tę powieść z życia południowych słowian i życzymy, by znalazła się na półkach każdej bibljoteki uczniowskiej.

Różne wiadomości.

III OGÓLNO - POLSKI ZJAZD NAUCZYCIELI GEOGRAFJI. W dniach 27, 28 i 29 maja r. b. odbędzie się we Lwowie Zjazd nauczycieli geografji. Program Zjazdu przewiduje posiedzenia plenarne, poświęcone ogólnym zagadnieniom z metodyki geografji, posiedzenia sekcyjne, na których omówione zostaną sprawy, dotyczące programów i metody nauczania w szkołach powszechnych i średnich tak ogólnokształcących jak zawodowych. Poza tem poruszoną zostanie sprawa gabinetów i pracowni geograficznych. Osobny referat przeznaczony na plenum Zjazdu omówi aktualną sprawę kształcenia nauczycieli geografji. Program Zjazdu przewiduje także lekcje praktyczne w szkołach wszystkich typów, oraz dyskusje tych lekcyj na poszczególnych sekcjach. Zarząd Główny Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji poczynił już starania około uzyskania urlopów dla tych nauczycieli, którzy pragną wziąść udział w Zjeździe.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY W RYDZYNIE. (Na wzór Liceum Krzemienieckiego). Z początkiem roku szkolnego powstanie w Rydzynie (woj. Poznańskie) w dawnym pałacu Sułkowskich zakład wychowawczy dla niezamożnej, a wyjątkowo zdolnej młodzieży, ze szczególnem uwzględnieniem sierot po zmarłych, wybitnie zasłużonych obywatelach. Zakład ten ma się składać z wyższego gimnazjum wraz z internatem o dwóch wydziałach: humanistycznym i matematyczno - przyrodniczym. Oprócz klas wyższego gimnazjum istnieć ma tam także klasa wstępna, której celem będzie uzupełnienie braków tych nowowstępujących wychowanków, dla których okaże się to konieczne. Nowe gimnazjum zakłada dawna polska, a obecnie na nowo przez Ministerstwo W. R. i O. P. do życia powołana i pod jego zarządem pozostająca „Fundacja Sułkowskich“, założona w XVIII wieku.

SKOŁA TELEGRAFICZNO - TELEFONICZNA W WARSZAWIE. Szkoła ta, jedyna tego rodzaju w Polsce, kształci techników telegrafów i telefonów. Czas trwania nauki w szkole wynosi 2 lata, przy szkole istnieje bursa dla zamiejscowych, nauka w szkole jest bezpłatna. Do szkoły przyjmowani są uczniowie ze świadectwem 6-ciu klas gimnazjalnych. Przed rozpoczęciem nauki w szkole kandydaci muszą odbyć półroczną praktykę przy budowie urządzeń telegraficznych i telefonicznych. Poza tem kandydat musiał już odbyć służbę wojskową. Podanie o przyjęcie do szkoły kierować należy do Warszawskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, Plac Napoleona 10. Zgłoszenia przyjmuje się do końca maja, tam też otrzymać można bliższe informacje dotyczące szkoły.

PRZEDŁUŻENIE OBOWIĄZKU SZKOLNEGO W ANGLJI. Jak donoszą zagraniczne pisma pedagogiczne, do angielskiego ministerjum oświaty wniesiono projekt przedłużenia obowiązku szkolnego o jeden rok. Powiększy to wprawdzie budżet oświatowy o 5 miljonów funtów szterlingów, ale przez jeden rok wstrzyma dopływ nowych sił do warsztatów pracy i uleczy bezrobocie. Czy projekt ten uchwalony zostanie przez ciała ustawodawcze i będzie praktyczny, okaże przyszłość.

PROJEKTY RZĄDOWE W SPRAWIE URZĘDNICZEJ. W łonie Rządu uzgodnione zostały projekty dotyczące spraw urzędniczych, które wniesiono po ferjach świątecznych do izb ustawodawczych. Projekty dotyczą sprawy uposażeń urzędniczych, emerytur, oraz służby cywilnej urzędników państwowych.

Redaktor: Ludwik Krąkowski — Poznań, Wierzbięcice 66.